

Skandal korupcyjny na Ukrainie



(autor zdjęcia: Radek Pietruszka /PAP)

Skandal korupcyjny na Ukrainie wywołuje ogromne poruszenie. Chodzi o luksusowe wille i system wzbogacania się, który potężni ludzie stworzyli w samym środku wojny. Teraz sposób, w jaki prezydent Wołodymyr Żeleński poradzi sobie z tą sprawą, zadecyduje o przyszłości Ukrainy. Tym bardziej że w rozmowach pojawia się "Wowa" — od imienia Wołodymyr."

Tymi słowami portal Onet (za niemieckim „Die Welt”) zaczyna informację o zaciskającej się pętli wiadomości o gigantycznej korupcji, w której centrum jest prezydent Ukrainy. To było 21 maja. Niecały tydzień później tenże Żeleński znajduje sposób, by odwrócić uwagę od afer pograżających jego urząd.

Przypomnijmy: najpierw była to afera jego najbliższego partnera finansowego, Tymura Mindicza, współzałożyciela z Żeleńskim postsowieckiego studia filmowego „Kwartał 95”. Pod koniec 2025 roku Mindicz uciekł z Ukrainy (przez Polskę) do Izraela w związku z ujawnieniem gigantycznego oszustwa finansowego, którego był organizatorem. On właśnie wzmiankuje tajemniczego „Wowę” jako swego współnika w oszustwie. Wkrótce potem musiał odejść wszechwładny (z nadania Żeleńskiego) szef kancelarii prezydenta, Jermak. Także oskarżony o korupcję liczoną w setkach milionów euro.

Spadające na łeb na szyję notowania w społeczeństwie ukraińskim udało się Żeleńskiemu już raz odwrócić - nie przez sukcesy na froncie, tylko przez znakomicie zaaranżowaną ustawkę, w Białym Domu, skrajnie chamskimi słowami sprowokował wiceprezydenta Vance'a do reakcji. Ukraińcy zobaczyli i stanęli „przy fladze”, murem za Żeleńskim. „Postawił się Trumpowi!...”

Teraz Żeleński nadaje imię „Bohaterów UPA” jednej z jednostek organizacyjnych armii ukraińskiej. Wie dokładnie, że to musi wywołać reakcję strony polskiej. I właśnie dlatego, po to to robi. To bowiem pozwala mu wystąpić przed opinią ukraińską nie jako coraz bardziej utożsamiany z korupcją polityk, tylko jako dumny rzecznik „godności i suwerenności Ukrainy”. A tej zagraża nie Putin - tylko Polska, która przypomina o zbrodniczej działalności UPA...

Ten cyniczny manewr Żeleński wykonuje nie pierwszy raz. W kwietniu 2023 roku otrzymał z rąk prezydenta Dudy order Orła Białego. We wrześniu tego samego roku niespodziewanie, w wyjątkowo brutalny i perfidny sposób zaatakował Polskę na forum ONZ. Oskarżył nasze państwo o wspieranie Rosji Putina (z powodu utrzymania przez nasz kraj embarga na zboże z Ukrainy, w celu ochrony polskiego rolnictwa przed nieuczciwą konkurencją ze strony latyfundiów rolnych na Ukrainie). Do końca 2023 roku na pewno żaden kraj (poza USA) nie udzielił Ukrainie pomocy w obronie jej terytorium przed napaścią rosyjską niż uczyniła to Polska.

Ale odwołanie do antypolskich resentymentów na Ukrainie okazało się w cynicznej grze Żeleńskiego skutecznym narzędziem. Celem tej gry nie jest dobro Ukrainy, nie jest żadna strategia, nie jest żadne „oddanie

czci UPA", tylko zapewnienie przetrwania skorumpowanemu politykowi. Taka jest niestety prawda. Bardzo smutne to i skrajnie szkodliwe - i dla Ukrainy, i dla Polski.

Autor:



Ibrahim Naber

(Ibrahim Naber - niemiecki dziennikarz, regularnie publikujący w dzienniku DIE WELT)

Źródło: Business Insider